

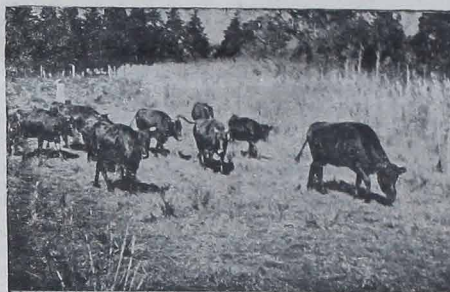
KLĘSKA POSUCHY

W ostatnich miesiącach nawiedza Brazylię wielka susza nie notowana od dziesiątek lat. Zaskoczyła ona ludność południowej Brazylii, gdyż jeszcze kilka lat temu ulewne deszcze i wylewy rzek nie wskazywały że kiedyś może nastąpić katastrofalna susza. Zbiorniki wody pitnej opróżniły się. Zalewy dostarczające energii hydroelektrowniom obniżyły poziom do niespotykanej tak nisko skali. Z troską patrzą w przyszłość odpowiedzialni za politykę żywnościową w Brazylii. Wysuszone pola czekają na życiodajną wodę by mogły być zasiane produkując żywność będącą już i tak w niedostatecznej ilości.

Sekretarz generalny Ministerstwa Kopalń i Energii powiedział, że rząd unika wprowadzenia polityki ostrego oszczędzania energii, nie mniej jednak wobec powiększającej się suszy posunięcia te okażą się niezbędne. Pierwszym krokiem będzie wprowadzenie w południowych stanach: Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul planu oszczędności energii elektrycznej.

Sytuacja energetyczna w rejonie południowo-zachodnim jest mniej dramatyczna niż w południowej części kraju. Rejon sudeste posiada ważną rezerwę energetyczną z elektrowni termicznych, może więc pomóc stanom południowym wyrównując niedobór energii elektrycznej.

Jeśli chodzi o żywność, to według ministra finansów Dilson Funaro, do końca marca tego roku, kraj otrzyma wszystkie niezbędne środki żywnościowe, by wyjść na przeciw trudnościom spowodowanym przeciągającą się posuchą.



"Uczynimy Brazylię krajem nowoczesnym także w dostarczaniu żywności wprowadzając proces ekonomiczny w jej rozdziale", powiedział Funaro.

Brazylija mimo tylu możliwości ekonomicznych niestety cierpi na periodyczne niedobory w istotnych sektorach życia. Już jest najwyższy czas by odpowiedzialne urzędy przewidując podobne kataklizmy, racjonalną gospodarką próbowali przynajmniej zmniejszyć ostrość trudności czy to na polu żywnościowym czy też energetycznym.

MACIEJ FELDHUZEN

AMBARASUJĄCE WIZYTY

Dwie kolejne wycieczki generała Jaruzelskiego, naprzód do Nowego Jorku, na zebranie Organizacji Narodów Zjednoczonych, a potem do Paryża, na rozmowy z prezydentem Mitterrandem, miały cel bardzo wyraźny. Chodziło o pokazanie publiczności w Kraju, że tak zwana "normalizacja" gra i że generalnie, nie oglądając się na własne społeczeństwo i bez brania pod uwagę katastrofy gospodarczej Polski, stosując nadal represje wobec zdelegalizowanej "Solidarności" i całej opozycji demokratycznej, jest w stanie utrzymywać normalne stosunki między PRL i krajami zachodnimi. Dlatego w Warszawie oficjalne gazety opublikowały entuzjastyczną ocenę obu wizyt. "Trybuna Ludu" napisała, że "duch genewskiego spotkania na szczycie pomiędzy USA i ZSRR zapanował także w Paryżu", a "Rzeczpospolita" oceniła wagę paryjskiego spotkania jako "daleko wykraczającego poza stosunki dwustronne". Komunikat Polskiej Agencji Prasowej (PAP) doniósł, że generał Jaruzelski został powitany przez gwardię honorową "w sposób przyrzeczny głowie państwa".

Ale my, niewierne tomasze, lubimy sprawdzić tego rodzaju zachystujące się w swym zachwycie wiadomości. I oto z prasy francuskiej wyłonił się obraz jakby z lekką odmienną. Przyjeździe Jaruzelskiego przez prezydenta Francji wywołało fale oburzenia i protestów we wszystkich niemal ośrodkach politycznych, od opozycji do rządzącej partii socjalistycznej. Najpoważniejszy dziennik "Le Monde" i prorządowy "Le Matin" zamieściły krytyczne uwagi pod adresem Mitterranda, a prawnicowa "France Soir" opublikowała karykaturę z podpisem "Wstydliva podróż". Lewicowa "Liberation" zatytułowała swą informację jako "Wielki rozłam", a pro-rządowy "Le Matin" określił wizytę, jako kłopot. Wewnątrz gazety ukazała się karykatura, przedstawiająca Jaruzelskiego jako pierwszego z grupy dyktatorów. Za nim stoją w kolejce Pinochet, południowo-afrykański premier Botha i irański Chomeini, czekając na uskisk dloni Mitterranda.

Związki zawodowe, poza komunistyczną CGT, zorganizowały wielką demonstrację przed ambasadą PRL, a senat, na znak protestu, zawiesił obrady na dziesięć minut. W ostatniej chwili zdołano powstrzymać kryzys rządowy, kiedy premier Laurent Fabius wygłosił w izbie deputowanych przemówienie, w którym powiedział, że decyzje o przyjęciu Jaruzelskiego prezydent Mitterrand podjął samodzielnie i wbrew opinii rządu.

Trudno się dziwić, że reakcja wszystkich ośrodków politycznych we Francji, poza partią komunistyczną, była krytyczna. Wizyta była zaskoczeniem i odbyła się na żądanie władz warszawskich. Prezydent Mitterrand niezmiennie deklarował się jako zwolennik "Solidarności" i sojusznik Polaków w ich dążeniu do samostanowienia i realizacji praw człowieka. Rządząca partia socjalistyczna i niekomunistyczne związki

zawodowe udzielały i nadal udzielają swego poparcia działaczom i formacjom "Solidarności" na emigracji przypominając, że rząd Stanów Zjednoczonych całkowicie zignorował wizytę generała Jaruzelskiego w Nowym Jorku oraz że prezydent Reagan przyjął oficjalnie w tym czasie Jerzego Milewskiego, jako przedstawiciela "Solidarności". Należy więc przypuszczać, że prasa w Kraju nie zamieściła dodatkowych komentarzy francuskich, jakie podały "wstydliwą" (dla Warszawy) stronę wizyty.

Zawsze miarodawna agencja Reutera uaktywniła okoliczność wizyty, a mianowicie, że Jaruzelski wszedł do Pałacu Elizejskiego nie boczny — jak wcześniej pisano — drzwiami, lecz tylnymi drzwiami i że "został do tego zmuszony". Otóż kiedy kawkadka samochodów zajęła przed front pałacu, nie była witana przez gwardię honorową Republiki, natomiast na drodze stanął strażnik i minęło dobrych kilka minut wypełnionych gestykulacją i konsternowaniem, zanim gospodarze skierowali Jaruzelskiego z asystą na tyły pałacu.

Po zakończeniu wizyty generał Jaruzelski spotkał się z dziennikarzami francuskimi i z korespondentami prasy zagranicznej, którym oświadczył, że rozmowa z Mitterrandem była "pożyteczna i szczerą". Trudno jest w takich okolicznościach oszukać dziennikarzy, którzy wiedzą, że w języku dyplomatycznym tego rodzaju określenia oznaczają, że do żadnego porozumienia nie doszło.

Nie ulega wątpliwości, że wizyta w Pałacu Elizejskim, mimo wejścia "od kuchni" będzie miała swój wydźwięk polityczny. Należy przypuszczać, że decyzja prezydenta Mitterranda nie przysporzy mu chwały, natomiast przyniesie mu komplikację. Już odezwały się głosy sprzeciwu ze strony kół oficjalnych NATO w Brukseli, zamiepokojonych faktem, że wizyta Jaruzelskiego była dla nich raczej dziwną niespodzianką. Jeden z przedstawicieli państw NATO stwierdził, że wszystko wskazuje na to, że Mitterrand postanowił pogrzebać "Solidarności". Natomiast nie wskazuje, że strona polska zaofiarowała jakiegokolwiek koncesje w kwestii praw człowieka, swobód związkowych czy stosunków z Kościołem, a wprost przeciwnie przeprowadziła czystkę na wyższych uczelniach, usuwając z uniwersytetów 37 wybitnych profesorów — trudno więc się domyślić, o co chodziło Mitterrandowi. Aczkolwiek wizyta Jaruzelskiego pozostaje w zgodzie z ogólną linią polityki zagranicznej Michaiła Gorbaczowa, który zaapelował o poprawę stosunków europejskich na linii Wschód - Zachód, to jednak wielu przedstawicieli NATO uważa, że trudno się zgodzić na wybór Jaruzelskiego jako partnera w ewentualnym dialogu. Tak więc decyzja prezydenta może mu przynieść poważne straty polityczne we własnym kraju.

W polityce międzynarodowej wizyta przynosi Jaruzelskiemu znaczne korzyści. Reżym dąży do wejścia na arenę jako uznany partner. Cokolwiek Mitterrand miał na myśli, dla dążeń Polaków zmierzających do osiągnięcia należnych im praw, wizyta była wydarzeniem dla nas niekorzystnym. Najbardziej nawet gorzka prawda jest lepsza od pielęgnowania złudzeń.

Maciej Feldhuzen

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Londyn — Szef rządu brytyjskiego Margaret Thatcher oraz prezydent Francji François Mitterrand spotkali się w dniu 20 stycznia br. by ogłosić nazwę firmy która będzie budowała tunel podmorski mający łączyć oba te kraje. Początek budowy tego "dzieła wieku" jest przewidziany w roku 1987 a zakończenie w początkach przyszłego dziesięciolecia.

◆ Hawana — Parlament kubkański zatwierdził nowe prawo, które przewiduje wolność zebrania, manifestacji, stowarzyszenia oraz wolność sumienia i wyznania. Stosunki między państwem i organizacjami religijnymi będą unormowane specjalnym prawem, które weździe w życie w przyszłości.

◆ Rzym — W świątyni dnia pokoju Papeż wygłosił orędzie w którym wykazuje, że "pokój jest wartością taką, że jego ważność powinni nieustannie głosić wszyscy. Kraje całego świata będą mogły wypełnić swe przeznaczenie jeśli wspólnie będą szukały pokoju jako wartości uniwersalnej".

◆ Praga — Rząd czeskosłowacki zmienił politykę rolną kraju dając wolną rękę rolnikom by "mogli produkować to co chcą i w sposób jaki będą uważali za najlepszy". Usunęto także pomoc pieniężną gospodarstwom rolnym państwowym. Nowy regulament weździe w życie w latach 1986 - 1990 i był opracowany w ciągu pięciu lat.

◆ Fortaleza — Kardynał arcybiskup Fortalezy Aloisio Lorscheider zasunął w funkcjach kapłańskich księdza Haroldo Coelho, który wbrew przepłom prawu kanonicznemu przyjął funkcję Sekretarza Szkolnictwa w municypium Fortalezy.

◆ Brasilia — Bank Centralny Brazylii szuka sposobów otrzymania spłaty długów zaćnionych przez Polskę. Bank jest w posiadaniu tzw. "polonetas" tzn. papierów wartościowych równowartych 1,93 miliarda dolarów. Sprawa tego długu już od dłuższego czasu jest debatowana w prasie i w kołach finansowych brazylijskich utrudniając stosunki handlowe z Polską.

◆ Brasilia — Departament Lotnictwa Cywilnego poinformował, że zostało zatwierdzone tzw. lądowanie Aeroflot. Samoloty sowieckie będą mogły odlatywać w Recife w drodze do innych krajów. Nie będą jednak mogły zabierać ani pozostawiać pasażerów.

OPINIE I PROPOZYCJE:

Droga Redakcjo "Ludu"!
Postanowiłem napisać parę słów do Redakcji, aby dać jakieś wiadomości z naszej kolonii Benjamin Constant. Wszystko idzie dość dobrze, ryż się kłosi no i koloniści spodziewają się dobrej ceny, a to z powodu suszy, co panuje w wielu municyjalnych staniu Santa Catarina. W naszej miejscowości Massaranduba również panuje susza tylko, dzięki Bogu — do tej pory woda w rzekach jeszcze jest. Od 1-go listopada nie padało, a ryż to jest taka roślina, że wymaga by woda była w arzach i aby często padało, przeciwnie ziarno będzie chude i lekkie. W tym roku ziarno się ze zbory nie będą tak obfite, jak w ubiegłych latach, będzie długie i smacznego, nie będzie więcej psianki, w niedalekiej przyszłości opiszę dokładnie o uprawie ryżu w Massarandubie, co z pewnością bardzo zainteresuje czytelników. A teraz parę słów o naszym piśmie, to jest w sprawie "Ludu".

Moim zdaniem nasz "Lud" powinien pozostać takim jakim jest. Dlaczego przerabiać nasze pismo polskie w Brazylii na język portugalski? I to w Brazylii, gdzie jest wolność. Bo dopóki się o to starać. Przypomnijmy sobie historię Polski z czasów niewoli, kiedy to była przeso-żona 130 lat ciemiężona w czasie 3 zaborów. Wtedy tylko naszej pięknej mowy nie zdolano nam wydrzeć. A po drugiej, gdyby "Lud" wychodził po portugalsku, to sądzę, że nie będzie długo istniał, bo dużo starych czytelników odmówi prenumeraty a dziś młode pokolenie nie interesuje się czytaniem. Mogłem to zauważyć gdy pewnego razu zaofiarowałem mój numer "Ludu" jednemu młodemu mężczyźnie, który dobrze czyta po portugalsku — to usłyszałem odpowiedź, że czytać nie lubi, łatwiej bowiem posłuchać Telewizji. Z tej przyczyny stwierdzam, że młodemu pokoleniu telewizja "zasłoniła" oczy. Nie chcę krytykować telewizji — uważam jednak, że dla mnie ona pisma nie zastąpi. Jest to zrozumiałe. W telewizji wszystko jest niestałe i dużo z głowy wywierzeć.

Pismo napisane można czytać za rok, za 10 czy za 50 lat — zawsze jest to samo. Więc dlatego należy utrzymać nasze pismo w polskim języku. Wtenczas będziemy z tego dumni a w nowym roku zaśpiewamy wszyscy jednogłośnie:

Jeszcze mowa polska w Brazylii nie zginęła, póki my żyjemy!

Aleksander Kaźmierski

São Paulo, 4 grudnia 1985 r.

Do Redakcji "Ludu" w Kurytybie.
Wielebni Księża Redaktorzy.

Nawiązując do ankiety zapoczątkowanej przez "Lud" prosząc o uwagi na temat prowadzenia "Ludu", jestem ciekawy jakie ogólne wyniki akcji zostały zaznaczone. Dotychczas trudno jest zauważyć jakiegokolwiek większe zmiany w treści "Ludu" i odpowiedzi na sugestię różnorodną, jakie daly się widzieć publikowane w piśmie.

Jeszcze raz proponowałbym ankietę, prowadzoną z jakimiś minimalnymi nagrodami, prosząc czytelników o wypowiedzenie się:

1. Jakże artykuły uważane byłyby jako najciekawsze zamieszczone dotychczas w "Ludzie".
2. Czego należałoby uniknąć a czego dodać.
3. W jaki sposób przedłużyć życie "Ludu" zdobywając czytelników z pośród młodzieży i w ogóle młodszej generacji po tej starej, która powoli wymiera.
4. Kto w rodzinach otrzymujących "Lud" czyta i przeczyta pismo.
5. Do jakiego stopnia jest istotnym zaopatrzeniem w odpowiedni kapitał do dalszego finansowania "Ludu", t. zn. czy usprawiedliwionym byłoby podnieść cenę prenumeraty w zamian za urozmaicenie i wzbogacenie treści pisma.
6. W jaki sposób można określić możliwości rozwoju "Ludu" w kierunku zdobywania nowych prenumeratorów, ilu możliwych nowych czytelników można się spodziewać po zreformowaniu pisma według sugestii czytelników.

Tyle uwag na dzisiaj. Piszę to wszystko, bo zależy mi na istnieniu polskiego pisma w Brazylii, mimo że zauważać można z łatwością trudne warunki wydawnictwa. Trudności pokonuje się przy dobrych chęciach, i o te też by tutaj chodziło, bądź to ze strony czytelników, bądź też samej Redakcji.

Łącząc wyrazy uszanowania.

Victor João Szankowski

Uroczystość Bożonarodzeniowa w Parku Jana Pawła II

Słoneczna niedziela 15 grudnia. I tym razem św. Piotr nie zawidił kolonii polskiej. Szczególnie cenna taka protekcja, boć przecie deszczu naprawdę potrzeba. Ufajmy więc, że po pogodnej niedzieli, po otwarciu Złobka otworzą się niebieskie upusty i ziemia spragniona dżdżu otrzyma należąca daninę.

Choć uroczystości miały zacząć się po południu, już od rana kilka niespodziewanych wycieczek z poza Kurytyby donagalo się niecierpliwie otwarcia Złobka. Leczą to miało nastąpić dopiero wieczorem, po artystycznej części programu.

Jak zwykle funkcjonowały kioski, w których nasze wytrwale i dzielne panie sprzedawały smakołyki własnoręcznie sporządzone w g. domowych. Kioski cieszą się zawsze wielkim powodzeniem, jak również kioski z pamiatkami, gdzie poszukuje wozdzeniem, jak również kioski z informacji o Niej. się nie tylko drobniarzy z Polski, ale także i informacji o Niej. Nie zawiodły zespoły "Coral Paraná", Orquestra Sinfónica Juvenil (Uniwersytet Parany) i Violinos Mágicos dostarczająca wiele wczesnych artystycznych. Najbardziej jednak wzruszył serca polskie wspaniałe koncerty koleż, wykonany przesłusz przez chór Jana Pawła II pod batutą p. Skalskiej, przeznaczone paraliżująco i objaśnieniami tyczącymi naszych pieśni Bożonarodzeniowych. Pięknie to interpretował ks. rektor B. Grzymkowski. Wreszcie otwarcie Złobka. Ciemnieją już park rozjaśniany kolejno zapalającymi się reflektorami stwarzała czarowną scenę.

Była to prawdziwie polska i chrześcijańska "Gwiazdka", wzruszająca swoich, budząca ciekawość i życzliwość obcych. Był to pokaz naszych polskich, pięknych obyczajów Bożonarodzeniowych.

KASETY MAGNETOFONOWE

Wydawnictwo "Kontakt" rozprowadza kaset magnetofonowe, wydawane przez niezależne oficyny wydawnicze w Polsce. Rozpowszechnienie kaset podziemnych wydawnictw krajowych ma 2 zasadnicze cele: utrzymania łączności Polaków na obczyźnie z aktualną działalnością artystyczną i kulturalną w kraju, która po 13 grudnia 1981 dzieje się poza "oficjalnym obiegiem" i pomoc dla twórców i organizatorów kultury niezależnej w Polsce. Poniżej podajemy skrócony katalog kaset. Zamówienia kierować bezpośrednio na adres:

Kontakt - 452 rue Saint Maur - 75011 - Paris - França
Zielona Wrona — pierwsza kaseata z piosenkami przemyciona zza krat z obozów internowania. Cena 70 FF.

Raport o stanie wojennym — fragmenty opowiadań Marka Nowakowskiego ilustrowane piosenkami Jana Krzysztofa Kelusa. Cena 70 FF.

Bojkot — Akторы przeciw stanowi wojennemu. Idą panery — śpiewnik piosenek pochodzących z więzienia i obozów internowania. Cena 70 FF.

Polski sierpień — reportaż, który dzień po dniu od 13 do 31 sierpnia 1980 relacjonuje przebieg i klimat strajku w stoczni gdąskiej. Cena 70 FF.

Ojcowie — zaskakująca interpretacja Piotra Szczepaniaka wielkich pieśni narodowych. Cena 7 FF.

Pamiatki — recital barda polskiego podziemia. Jest to poetyczna lekcja najnowszej historii Polski. Cena 70 FF.

Pielgrzym trudnych chwil — dwa reportaże o pierwszej i drugiej wizycie Jana Pawła II w Ojczyźnie. Cena 70 FF plus 70 FF.

Waleśa — portret człowieka z żelaza, pierwszego robotniczego laureata Nagrody Pokojowej Nobla. Cena 70 FF.

Moja Litania — recital autorstwa Leszka Wójtowicza czolowego piosenkarza Krakowa, zwanego z legendarnym kabaretem Piwnica pod Baranami. Cena 70 FF.

Dezerterzy? — reportaż o ostatniej fall emigracji politycznej z Polski. Cena 70 FF.

Epidemie, szajby, dewiacje — nagranie najnowszego programu króla polskiego kabaretu — Jana Pietrzaka. Cena 100 FF.

Początek Wielkiego Czuwania — relacja dźwiękowa z pogrzebu księdza Jerzego Popiełuszki. Cena 70 FF.

O cenzurze — Jacek Fedorowicz od stanu wojennego nie występuje publicznie. Nagral jednak kasetę. Cena 70 FF.

Getto — Nie mów nigdy oto jest ostatnia z dróg — audycja poświęcona pamięci powstańczego zrywu w getcie warszawskim. Cena 70 FF.

Jan Kaczmarek — Chwile czekania — recital jednego z najbardziej dziś popularnych satyryków i piosenkarzy. Cena 60 FF.

Oszukani — reporterska relacja z "procesu toruńskiego" zabójców księdza Jerzego Popiełuszki. Cena 60 FF.

Ks. M. Szwejtow. Chr.

Pan Balcer w Kurytybie

8) Miejscowość spokojna i zielona, mająca za to daleką górę żywo przypominającą Giewont. Wychodzą na powitanie dobrze żyjący z tym terenem chrystusowcy Ks. prob. St. Pacag i asystent ks. Witold Jasionowski. Ogledamy czystą swiatynię, zagospodarowany cmentarz i prace przy Drodze Krzyżowej na pobliskim wzgórk. W kuchni pachnie maszyną od robienia lodów, ale nie dostępujemy zaszczytu poczęstowania nas tym nektarem proboszczowskim.

No cóż, tylko w trudnościach wzywa Arab niezawodnego Allaha. Nam na razie nie brakuje i z ks. Witoldem jedziemy w las araukarii. Nie jest on zupełnie ciemny, ale porządnie utrzymany i za interwencją brazylijskiego Polaka dostajemy się przez muirowaną bramę do pachnącego wielkimi szałkami parku. Tryska tu źródło leczniczej i orzeźwiającej wody, jej itałański właściciel zrobił kilka altanek, mostków i sadzawek, dla rozrywki niedzielniej publiczności. Modlimy się w kamiennej kapliczce Matki Boskiej Świata i przechodzamy się z satysfakcją po tym uroczym zakątku, który nalewam zakwintnie ochłodzić.

Zdarza się, że i nawet mała chmurka potrafi przegrysnąć całe słonko. Słuchamy uwag Prowincjała, że na wszystkie młodzi księża nadają się do samotnej pracy na emigracji wśród obcych. Niektórzy nawet po latach pobytu poza krajem rodzinnym pozostają w stadium ciągłego przystosowywania się i efekt ich pracy apostolskiej bardzo na tym cierpi.

W toku ożywionego dialogu dobijamy do centralnie położonej miejscowości Campo Largo. Zdaniem zasłużonych pionierów duszpasterstwa polonijnego w Brazylii, w długiej opinii Księża Pilonia i Smolena, właśnie tutaj miały być autentyczny początek polskiego osadnictwa w stanie Parana. Ceglana swiatynia Senhor Bom Jesus z pamietla tych czasów, nie mówia nam o nich Ks. prob. Boleślaw Liana T. Chr. i Ks. wikary Kaziu Oldak T. Chr. Gospodini o kreolskich trybach zastawia smakowity obiad i nie możemy się nasycić niespodziewaną przysmak. Szczególnie smakowita nam smażona rybka z pobliskiej rzeki, na ich pobory przybywa czasem Ks. prob. Biernacki z Kurytyby.

(c.d.)

Rzecz

EGZC

W bajkach zachcianki są fantazji, a nie teraz w Lond. smiertelnikow. się dość często kupują sobie Np. w d. dawno za pa. wszelkie luks. pokój do gry. W spyalni od. obok szereg godnienia, np. zlotem kurkow. wybrany Cz. wyboru muz. jest sauna i p. w kolumny. niki. Na górny ogród na dach. Nie jest to. siadłości o m. magnatów na. obecnie ogłosz. cone kontakty.

Przed kilk. w dzielnicy Ho. Jednym z. sultan Brunel, miliony i zam. Wydatki te są. chód wynosi 3. Dla uczesze. bytyjskiego w. kosztował £302 z solniedno 22 Buckingham P. korytarzy z kil. "ponys" do gry. do lubi grać. cjalna wizyta. proszony do w. ku z powodu. kuje zlotem, n. są ze zlotem. Ma on 2 zony. Singapuru, gdy.

H. MARCINOW

Miaso

9) Dopiero ki. uczeszać na. dentami brazyli. tem kulturalny. się nastawienie. denci na balach. czyki walec figu. podskakiwać i. nasze dziewczęta.

Na dorocz. JUNAKA goście. szeni, doskonale. szych gospodarz. ry się składaly. tyki które gosci. kół sali balowe. warzystwa) i s. brazylijan z wys. nych z okazji p. towego Związku. jazuu Skarzynis. Krzyzu Parańsk. culo Militar, na. anularna urzacz. skim przyjecie. goście jak Gub. laby. Prezes C. wrocili do stoł. nie bufetu, że p. daniam porcji m. starczy, ale star.

Director Geral: Pe. Lourenço Mika
Redator: Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernacki, CM; Pe. Ladislaw Serzyško, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Bronisław Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen, Sr. Ignacy Jcsman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Stawa Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Lychowski; Sr. Stanislaw Kilmaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Orgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD" Registrado no Cartorio de Titulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba. Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.900 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988 — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR - Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od przedziakłu do piątku: od 7.30 do 11.00 i od 13.00 do 18.00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Poczta zwykłą:	
W Brazylii — za rok 1985	C\$ 80,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	45 dolarów
Cena egzemplarza	C\$ 1,00

Tow. Chr.
alcer w
tybie

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

EGZOTYCZNI MILIONERZY W LONDYNIE

W bajkach jawi się nam świat luksusu, gdzie wszystkie zachcianki są zaspakajane. Wydaje się, że jest to świat pełen fantazji, a nie rzeczywistości. A tymczasem okazuje się, że teraz w Londynie istnieją posiadacze fortun, które zwykłym śmiertelnikowi wydają się bajkowe. Wśród nich wymieniamy się dość często sultanów, królów i szeków arabskich, którzy kupują sobie okazałe rezydencje.

Np. w dzielnicy Kensington żona szejka sprzedawała niedawno za parę milionów dom w stylu Regency, który ma wszelkie luksusowe urządzenia. Jest tam strzelnica, kino, pokój do gry w bilard i kasa ogniotrwała wielkości pokoju. W sypialni olbrzymie łóżko ma lustro w przy wejściu, a obok szereg guzików, które uruchamiają różnego rodzaju udogodnienia, np. po naciśnięciu jednego z nich z 40 pokrytych złotem kurków leje się spieniona woda do błękitnej mozaikowej wanny. Obok wanny telefony, guziki do regulowania i wyboru muzyki, a na kominku płoną kłody drzewa. Poza tym jest sauna i przysznice. Salon 15 metrowej długości jest zdobny w kolumny, ornamentacyjne gzymsy i olbrzymie świeczniki. Na górnym piętrze nad sypialniami urządzony jest mały ogród na dachu, a przed domem basen pływacki.

Nie jest to bynajmniej wyjątek, bo jest wiele innych posiadłości o milionowej wartości nabytych przez arabskich magnatów naftowych. Prawdopodobnie jeden z nich nabędzie obecnie ogłoszone mieszkanie na Berkeley Sq., które ma złoczone kontakty elektryczne i klamki przy drzwiach.

Przed kilku laty król Khaled kupił wspaniałą rezydencję w dzielnicy Hampstead.

Jednym z najbogatszych potentatów jest Hassan al Bolklah sultan Brunel, który ostatnio nabył hotel Dorchester za £43 miliony i zamierza wydać dalsze £20 milionów na ulepszenia. Wydatki te są dla niego drobnotką, gdyż jego roczny dochód wynosi 3 miliardy dolarów.

Dla uczczenia uzyskania niepodległości spod protektoratu brytyjskiego w 1984 r. sultan Bolklah zbudował pałac, który kosztował £302 miliony. Nad pałacem dominują dwie kopuły z solidnego 22 karatowego złota. Budynek ten jest większy od Buckingham Palace, bo ma 2 tys. pokoi i 2 mile podziemnych korytarzy z klimatyzacją, prowadzących do garaży i stajen dla "ponys" do gry w polo. Sultan kształcił się w Sandhurst i bardzo lubi grać w polo. Gdy książę Karol pojechał tam z oficjalną wizytą w dniu przyznania niepodległości, został zaproszony do wzięcia udziału w grze, która nie doszła do skutku z powodu monsunu. Na jachcie sultana wszystko połyskuje złotem, nawet klamki przy drzwiach i kurki w wannach są ze złota. Monarcha ten ma do dyspozycji 110 samochodów, łącznie z 6-drzwiowym Rolls-Roycem.

Sultan Bolklah jest absolutnym władcą będąc jednocześnie premierem, ministrem spraw wewnętrznych i dziedzicznym sultanem, który nie jest przed nikim odpowiedzialny. Ma on 2 żony, lecz często robi wypadki do Bangkoku lub Singapuru, gdy chce towarzystwa młodych kobiet.

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

ZYCIE SPOŁECZNE I TOWARZYSKIE

9) Dopiero kiedy polska młodzież zaczęła coraz licznie uczęszczać na wyższe uczelnie, nawiązywać kontakt z studentami brazylijskimi, kiedy nawiązały się przyjaźnie ze światem kulturalnym i intelektualnym Kurytyby zaczęło zmieniać się nastawienie brazylijan do polskiej etnii. Brazylijscy studenci na balach "Sarmacji" nabywali form towarzyskich, tańczyli walce figurowe i dumnie byli jak im się udało w takt podskakiwać i wyczyniać przymyki oberkowe, obtańcowując nasze dziewczęta.

Na dorocznych balach ZPOKU, ZASA, SARMACJI czy JUNAKA goście brazylijscy, zresztą mile widziani, bo zaproszeni doskonale się bawili odnosząc się z szacunkiem do polskich gospodarzy. Bal ZPOKU odznaczał się bufetem na który się składały wykwintne potrawy i różnego rodzaju smakołyki które goście nieśli sobie do stolików rozstawionych wokół sali balowej (moda wprowadzona przez nasze polskie towarzystwa) i stanowił wielką atrakcję która ściągała wielu brazylijan z wysokiego świata. A cóż mówić o balach oficjalnych z okazji przyjazdu pełnomocnych posłów, Prezesa Światowego Związku Polaków, Władysława Raczkiewicza, czy przyjazdu Skarżynskiego? Kiedy Polska Sekcja przy Czerwonym Krzyżu Parańskim w czasie wojny, urządziła przyjęcie w Circolo Militar, nasze polskie panie odpowiedzialne za stronę kulinarną urządziły po raz pierwszy w środowisku brazylijskim przyjęcie z bufetem amerykańskim. Gdy już oficjalni goście jak Gubernator Stanu z małżonką, Arcybiskup Kurytyby, Prezes Czerwonego Krzyża, Wojskowi wyższych rang wrócili do stolów z swymi talerzami, nastąpiło także obłożenie bufetu, że panie nie mogły nadążyć z krajanami i nakładaniem porcji na półmiski. Obawiali się goście że jedzenia nie starczy, ale starczyło i zbyło. (c. d. n.)

Państwo jego, znajdujące się na północno-zachodnim wybrzeżu wyspy Borneo, obejmuje obszar jedynie 2.226 mil kwadratowych, lecz produkuje się tam gaz i ropę naftową, które stanowią 90 procent eksportu i są źródłem ogromnych bogactw. Ludność wynosi 200 tys., nikt w tym państwie nie płaci podatków i wszyscy otrzymują bezpłatne leczenie.

Prawdziwe bajki z 1001 nocy!

Zofia Czechowiczowa

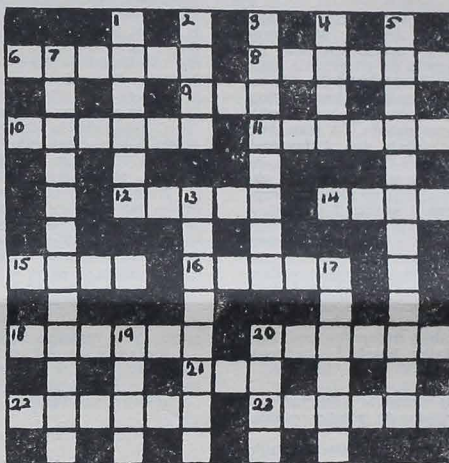
Śp. Estefano Sikorski



Zmarł w Kurytybie dnia 19-go grudnia 1985 roku. Urodzony w Polsce wyemigrował do Brazylii w 1912 roku. Wdowiec po śp. Filomenie Penha Sikorski zostawił w żalobie czworo dzieci: Mário, Ladislau, Regina i Célia.

Córki, synowie, synowie i wnuki — niezapomnianego ojca, teści i dziadka zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobną mszę św. 30-dniową, która zostanie odprawiona 19-01-86 o 9-tej godz. w kościele św. Stanisława w Kurytybie.

KRZYŻÓWKA NR 2



FOZIOMO: 6. Używane w automatach. 8. Miejsce odosobnione, a także miasto nad Wisłą. 9. i 15. Górsy nad ironi. 10. Przepisywał księgi. 11. Stamtąd saska porcelana. 12. Chodzą z nim koleniicy. 14. Dzielnica w Warszawie. 16. Zasił go wśród pszenicy (wspak). 18. W nim nosił żołnierz drugie serce. 20. Skorupka. 21. Inaczej Wielka Niedźwiedzia. 22. Kwiaty rodzinne? 23. Zagłoba nosił to imię.

PIONOWO: 1. Miasto w Grecji, w którym nauczał św. Paweł. 2. Uszkodzenie. 3. Stamtąd pochodziła Baśka. 4. Ciastko. 5. Imię i nazwisko francuskiego uczonego, który odkrył metody walki z drobnoustrojami (5 i 7). 7 i 19. "...wygineła szlachta" (trzy słowa: 2, 5 i 9). 13. Święte szczyt. 17. Bogacz. 20. Zayka bezckę.

NA FRANKFURCKIEJ WYSTAWIE

Samolot bezszelestnie sunie po szosie. Wideokamery umieszczone na dachu i bokach pojazdu obserwują ruch. Obraz ukazują się na trzech ekranach tablicy rozdzielczej — elektroniczne impulsy płyną do komputera. Chwila namysłu i samochód zwalnia, nabiera szybskości, błyskawicznie omija przeszkodę. Nie ma niepotrzebnego zdenerwowania, nie ma kolizji i tak nелubianych mandatów. Tu człowiekowi zastąpił elektronicznie mózg automatycznej kierownicy...

Prawdopodobnie takim właśnie pojazdem wjedziemy w wiek XXI. Komputeryzacja stała się bowiem jednym z głównych przeobrażeń światowego salonu samochodowego we Frankfurcie nad Menem. Największe firmy przyjechały tu ze swoimi nowościami. Każdy przywiózł to, co miał najlepszego, bowiem frankfurcka wystawa jest najbardziej znaczącą i największą tego typu imprezą w świecie. Na dwa tygodnie miasto zmieniło oblicze. Olbrzymie plakaty IAA, zachęcające do obejrzenia samochodowych nowinek, wyparły inne reklamy. Mięśca w hotelach zarezerwowano już rok wcześniej. Niemiłowicie kłok, tłok na parkingach... Nikt się jednak nie denerwuje, dla tej wystawy warto przeżyć nawet dwutygodniowe obłożenie.

Samochód kierowany przez komputer — już teraz? — czy dopiero przyszłość? — zastanawiano się w kulisach i wręcz pytano o to przedstawicieli poszczególnych firm.

To właśnie na frankfurckiej wystawie pojawił się pierwszy zwłastun rewolucji komputerowej, wspaniały Ford Eltec. Został on nafaższeryowany wszystkim, co w elektronicznie jest w tej chwili dostępne. Pierwszy samochód z komputerową regulacją procesu spalania, napędu i ciśnienia w oponach. Cena? Bezczenna, bo na razie nie do sprzedania. Natomiast wprawdzie nie komputerowy, ale całkowicie automatyczny Porsche 959 został sprzedany od ręki i to za niebagatelną cenę 420 tys. marek.

Oczywiście, w tyle nie mogą zostać Japonczycy. Przedstawiciele koncernu Mitsubishi zachwalali najnowsze modele z elementami komputerowymi. Co jest ważne — weszły już one do seryjnej produkcji. Również Mercedes, by nie wypaść ze światowej czołówki, mówił głośno o prototypowych komputerowych wozach, ale ich jeszcze nie pokazał.

Konkurencja jest ostra. Zesność naukowców z fabryki Daimler-Benz także chce uzyskać całkowicie skomputeryzowany samochód. Jak głosi plakat, pierwsze tego typu pojazdy będą testowane na specjalnych zamkniętych trasach już w przyszłym roku. Ale fachowcy twierdzą, że zakasuje BMW, którego nowy model ma się ukazać już za rok.

CZYTAMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!



- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

Cr\$ 90.000
35 dolarów
45 dolarów
Cr\$ 1.800

KROCIE

le, prowadzący gospodarkę — stwierdził austriacki lekarz, że ci socjaliści, 29 innych o łącznej liczbie 106, stanowią 100 proc. ogółu miejsc w Austrii, wydało im 11,2 proc. zamykanych kosztów szpitali, czyli 3,8 miliona. W szpitalach kosztowało do 10 tys. sztywniej (Indzie). Minister przy tej okazji pozostanie zarządcą, jeśli zabraknie pielegniarki i

syntetycznego w Francji wspomnianego studium w człowieku. Studenci są dla wyspy, pragną pogłębić naukę człowieka w politycznym, socjalnym, prawnym, etycznym i teologicznym zakończeniu studiów jest certyfikat

tureckie zezwolenie w sprawie Apostoła w Turcji, w domniemaniu, gdzie miał stać

ANIA:

LSKI SKARB ARADOWY

Polskiego Skarbu do historii dzieła, sięgająca czasów Kościuszki do 200 lat. Bowiem Kościuszkę powód pod bron zwrócił, że do niego o danie na Skarb Narodowy. Również w czasie narodowych Polacy wywali się na podzi. W czasie pielgrzymki światowej i milość odczuwania Skarb Narodowy Polacy pieniądze w kraje emigracji, a szereg Ameryce, gdzie Polerykańska była w tym zrywającym.

W wyniku tego zaledwie 9 procent rzek w Polsce można określić jako czyste a nawet 70 procent jest zatrutych. Na większości plaż nad Bałtykiem... nie wolno się kąpać, na skutek zanieczyszczenia.

Więści z Polski

POLSKA NA PIERWSZYM MIEJSCU W EUROPIE POD WZGLĘDEM ZANIECZYSZCZENIA ŚRODOWISKA

Polska Akademia Nauk opublikowała nowy raport na temat zanieczyszczenia środowiska w Kraju. Raport ten potwierdza to, co było już od dawna wiadome, mianowicie, iż Polska Jaruzelskiego, tak chwlebna w prawie każdej dziedzinie, jest niedościgalnym mistrzem Europy pod względem zanieczyszczenia środowiska.

W czterech regionach: na Górnym Śląsku, w strefie Legnica-Głogów, w Zatoce Gdańskiej i wokół Krakowa, panuje prawdziwa "kleśka ekologiczna". W 23 innych regionach, o wspólniej powierzchni 37,000 kilometrów kwadratowych w których mieszka 11 milionów ludzi, stan otoczenia jest — według raportu — "groźny".

Raport potwierdza to, przed czym swego czasu ostrzegala "Solidarność" w okresie legalnego jej istnienia, mianowicie, że zatrucie środowiska jest tak wielkie, że ogranicza możliwości fizyczne i umysłowe mieszkańców znacznych połaci Polski. Lekarze, którzy uczestniczyli w przygotowaniu tego raportu mówią między innymi o "zacofaniu" części rdzających się na Górnym Śląsku. Liczba takich części stale wzrasta.

Główne źródła zanieczyszczenia

Główną przyczyną zanieczyszczenia środowiska w Polsce jest oczywiście palenie węgla na szeroką skalę. Nie tylko, że węgiel jest używany we wielu dziedzinach przemysłu, ale używa się go nieoszczędnie, w przestarzałych instalacjach, wymagających znacznie większej ilości paliwa od instalacji bardziej nowoczesnych.

Akademia Nauk zaznacza, iż we wielu zakładach ani jeden pracownik nie jest zatrudniany w celu zmniejszenia zanieczyszczenia.

Nie tylko węgiel zanieczyszcza w Polsce atmosferę. Czynią to także inne produkty chemiczne, na przykład siarka... a także pojazdy drogowe. Ciężarówki zużywają w Polsce dwukrotnie większą ilość paliwa, niż średnia na świecie — i to w kraju, gdzie paliwo jest "racjonowane".

A woda?

Sytuacja w rzekach polskich przedstawia się również tragicznie.

Ogółem 80 procent brudnych wód sływa bezpośrednio do rzek, bez jakichkolwiek filtrów. Na 3,650 dużyh fabryk 2400 nie ma żadnych filtrów na brudną wodę!

W wyniku tego zaledwie 9 procent rzek w Polsce można określić jako czyste a nawet 70 procent jest zatrutych. Na większości plaż nad Bałtykiem... nie wolno się kąpać, na skutek zanieczyszczenia.

Zatrucie ziemi

Zatrucie nie oszczędziło także ziemi! W wielu miejscach zawiera ona... 165 razy więcej cynku i 134 razy więcej ołowiu, niż ziemia niezatruta!

Zanieczyszczenie to oczywiście przenosi się do rosnących zbóż, jarzyn i drzew z tym skutkiem, że osoby spożywające te "dobra ziemi" zatrują się.

Podczas badania jarzyn w pobliżu stalowni "Bolesław" odkryto, iż zawartość ołowiu w salscie wynosiła 320 mg, podczas gdy 3 mg "uważa się za górną granicę do przyjęcia".

Jak wiadomo, sytuacja ta powstała dlatego, iż od lat przyznawano bezwzględnie pierwszeństwo produkcji, lecz obecnie musi to się skończyć, gdyż nawet kierownictwo fabryk zaczyna zdawać sobie sprawę iż zanieczyszczenie środowiska zaczyna zagrażać możliwościom produkcyjnym ich własnych fabryk.

Rozum zaczyna powoli przenikać do tępych pał dignitarzy reżimowych... ale jakim kosztem!

BLADOŚĆ CODZIENNOŚCI

Na terenowej kolumnie "Głosu Pomorza" z 28 października ubiegłego roku czytamy: "W Drawsku Pomorskim brakuje mieszkań i lekarzy, ponadto ludzie bezskutecznie poszukują plecyków gazowych, co uniemożliwia korzystanie z podłączonego gazu. W Bobolicach, gdzie 80 procent mieszkań ogrzewanych jest piecami kafłowymi, nie ma ani jednego zduma, niezbędnego na wypadek awarii. W Świdwinie nikt nie sprząta ulic z powodu ogromnych kłopotów zatrudnienlowych tamtejszego PGKM. W Koszalinie mieszkańcy skarżą się na złe usługi rzemieślnicze oraz niedostateczną sieć sklepów i kiosków "Ruchu".

W kontekście głosów o normalizowaniu się sytuacji w kraju blado wypada ta polska codzienność rzeczywistość.

AKCJE NA SPRZEDAŻ

Od przyszłego roku przedsiębiorstwa państwowe w PRL będą miały prawo sprzedawania akcje. Nabywcami mogą jednak być tylko firmy państwowe, a nie osoby prywatne.

Jak do tej pory nie podano jednak szczegółów finansowych.

W ten sposób na grunt polski wprowadzony zostanie przykład Węgier, gdzie podobno właśnie dzięki sprzedawaniu akcji udało się rozbudować szereg przedsiębiorstw i rozwinąć budownictwo, głównie dróg i urządzeń komunalnych.

Rząd PRL ma zamiar także zastosować szereg ulg podatkowych, zwłaszcza dla przedsiębiorstw produkujących na eksport. W ten sposób firmy o wysokiej efektywności, oszczędzające energię i materiały, a przy tym sprzedające swe wyroby za granicę będą miały więcej funduszy, które mogą przeznaczyć na unowocześnienie produkcji.

SŁOWNIK POLSKICH NAZWISK

Wystarczy spojrzeć do księżki telefonicznej w każdym większym polskim mieście lub na spis ludności, by przekonać się jak wielu rodaków nosi nazwisko Kowalski lub Kwiatkowski. Prof. Kazimierz Rymut z PAN w Krakowie już od wielu lat prowadzi badania częstotliwości występowania różnych nazwisk polskich. Ukoronowaniem tej pracy ma być wydawnictwo "Nazwiska Polaków". Podstawą opracowania będzie słownik zawierający 30 tys. haseł nazwisk występujących najczęściej na terenach Polski, z wyjaśnieniem ich pochodzenia i określeniem czasu, kiedy pojawiły się w języku polskim. Do XIII wieku nasi przodkowie posługiwali się jedynie imionami. Proces kształtowania się nazwisk dwuwyrzowych (imię i nazwisko) trwał przez pięć następných wieków. Powstały one na ogół od wyrazów pospolitych i w dzisiejszym rozumieniu tego słowa były to raczej przewiska. Tworzono je najczęściej od nazw zawodów i miejscowości, bądź charakterystycznych cech zewnętrznych danej osoby. Dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku wprowadzono na ziemach polskich prawno obowiązek noszenia i dziedziczenia nazwisk.

Praca prof. Rymuta ma charakter nowatorski. Nie istnieje do tej pory w Polsce żaden uporządkowany zbiór nazwisk. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że najpopularniejszym polskim nazwiskiem jest Nowak. Utworzono je od słowa "nowak", czyli ktoś nowy, obcy na danym terenie. drugim najczęściej spotykanym nazwiskiem jest Kowalski.

W SKRÓCIE

— Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że tylko prasa katolicka pada ofiarą cenzora. Klasycznym przykładem jest "Tygodnik Powszechny" w którym prześwietle w każdym wydaniu jest 10 cięć. Nie znaczy to bynajmniej, że ulica Mysia (siedziba urzędu cenzorskiego) oszczędza inne pisma. Tylko, że redaktorzy są potulni i układają się z cenzurą.

★

— Obywatele PRL będą mogli, po raz pierwszy od 1967 roku otrzymywać oficjalnie wizy izraelskie. Otwarte zostaje biuro wizowe w ambasadzie holenderskiej w Warszawie.

★

— Gimnazjum i liceum im. Zamoyskiego w Warszawie obchodziło uroczystie 80 lat istnienia. Przybyło sporo b. wychowanków zamieszkałych poza PRL.

★

— Doc. Kazimierz Kobus, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy, stwierdził, że w jego szpitalu przeprowadza się operacje kosmetyczne dla obcokrajowców. Cena: 500 - 600 dolarów, czyli kilka razy taniej niż w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy w Niemczech Zachodnich.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
 FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
 FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY
 BIZUTERIE
 ZEGARKI



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147
 CURITIBA

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
 RELÓGIOS
 ÓTICA
 CRISTAIS
 PORCELANAS
 ARTIGOS PARA PRESENTES
 NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
 DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
 R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —
 CURITIBA — PARANA

SLAWA STEPANIAK

WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

19)

Wreszcie przybyliśmy na pływającą wyspę zbudowaną z tratw tołora, na której widniało kilkanaście szalazów również skleconych z tej samej trzciny. Na brzegu wyspy ukazali się Uros w barwnych ponchos z bosymi nogami. Na nasze spotkanie wyszedł varayok (sołtys) zarządzający wyspą i powitał nas w języku hiszpańskim. Również przybiegły kobiety i dzieci. Wszyscy obstąpili nas przyglądając nam się z ciekawością.

Pierwsze kroki na wyspie stawia się bardzo ostrożnie, gdyż ma się wrażenie, że za chwilę ugrzęźnie się w miękkiej tołora, a co gorzej pogubi się buty. Ale im dalej od brzegu, grunt staje się pewniejszy i człowiek przystosowuje się do nowych warunków.

Uros stali niezdecydowanie, kobiety zbiły się w grupę zastanawiając twarze kapelusami, jedynie umorusane dzieci ciągnęły nas bezceremonialnie za ubranie wypychając małe lódeczki i gliniane figurki.

Varayok krzyknął coś w narzeczu Uros, mężczyźni powoli rozeszli się a kobiety zniknęły w szalazach, by po chwili wrócić z kolorowymi makatkami, które rozłożyły na ziemi. Makatki były bardzo ładne, toteż cieszyły się powodzeniem. Indianki zadowolone z korzystnych transakcji handlowych zgodziły się uwiecznić na kilszach.

Mały chłopak, który sprzedał mi miniaturową koniką tołora nie odstępował mnie na chwilę i nawet udało mi się z nim porozumieć po hiszpańsku. Od niego dowiedziałam się, że na wyspie jest ludowa szkoła języka hiszpańskiego. Widożnie przypadł mi do gustu, bo nawet zaciągnął mnie do szalazu, do którego zajął przez otwór. Wewnątrz było ciemno, zdołałam jedynie zobaczyć legowisko z baranich skór. Później zaprowadził mnie w stronę łodzi stojącej w sitowiu i zapytał, czy chcę się nią przejechać, ale nie było już na to czasu, gdyż nasz indiański żeglarz nawoływał nas do odjazdu.

Droga powrotna wydawała mi się o wiele krótsza. Od strony jeziora widok na miasto Puno jest bardzo malowniczy. Niezliczona ilość domów umieszczonych tarasami na zboczach wzgórz oddana się niebieskim kolorom murów domów od zielonego łą. Dachy kryte blachą srebrzą się w słońcu. Jeden z moich kolegów zrobił uwagę, że pewno są ze srebra, gdyż w pobliżu miasta znajdują się bogate pokłady tego kruszcu. Oczywiście był to żart.

Po paru dniach pobytu w Puno wyruszyliśmy taksówkami do Juli, gdzie czekał na nas statek. Wycieczka ta była o tyle przyjemna, że nie byliśmy skrepowani czasem i można było zatrzymywać się po drodze, w rozmaitych ciekawych zakątkach.

Droga do Juli biegnie malowniczo wzdłuż skal rzeźbionych wiatrem i deszczem. Dalej ciągną się małe pagórki, na których niespodziewanie wyrastają okragłe wieżyczki z kamienia, są to starożytne budowle sepulkralne — CHULLPAS.

W okolicach Puno znajduje się dużo pastwisk, jak również gospodarstwa hodowlanych, popieranych przez rząd, celem udoskonalenia rasy "camelitos", do której należą: llamas, alpacas, guanacos i vicunas. Vicunas są prawie na wymarcie a więc otacza się je opieką prawną i gromadzi się je w specjalnych rezerwach. Vicunas są znacznie mniejsze od llamas i zgrabne, jak sarenki, o jedwabistej sierści koloru jasnobrązowego. "Camelitos", czyli "małe wielbłądy Kordyliarów", należą do przeżuwaczy. Sposób układania się i podnoszenia się z ziemi jest identyczny, jak u wielbłądów.

(c. d. n.)

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.

Praga Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK

Zalawia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. — Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernetta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba — PR

Kobieta, mężczyzna i nauka

Historia nauki świadczy o tym, że w dziedzinie matematyki, fizyki i w większości ścisłych dyscyplin pięć brzydko bezwarunkowo gorawo zawsze nad piękną — pod względem sukcesów i osiągnięć naukowych. Kobieta o wybitnych zdolnościach matematycznych było i pozostaje znacznie mniej niż mężczyźni.

Dlaczego tak jest? Decydują tu niewątpliwie cechy szczególne pamięci oraz całokształtu uzdolnień właściwych mężczyznom i kobietom. Ponadto ustalono, że w różnych okresach życia cechy te różnie się przejawiają.

Tak na przykład dziewczynki do lat dziewięciu lepiej niż chłopcy zapamiętują kombinacje cyfrowe, w wieku lat 16 zdolności matematyczne dziewcząt i chłopców są prawie wyrównane, ale po osiągnięciu pełnoletności, czyli w wieku lat 20 - 21, cechy te zaczynają słabnąć u kobiet i doskonalą się u mężczyzn. Mniej więcej około trzydziestki różnica staje się już znaczna. Taką jest prawidłowość.

Wysoki poziom współczesnej techniki elektronicznej pozwolił badaczom "zajrzeć" wewnątrz ludzkiego mózgu i ustalić, co się dzieje w mo-

mencie, gdy człowiek myśli lub odbiera informacje. Jeśli poprosić mężczyznę, by zapamiętał dowolny szereg wymienianych słów, to zmiany prądów biologicznych wskazały na intensywną pracę szarych komórek lewej półkuli. Gdy zamiast słów trzeba zapamiętać cyfry, wzrasta zaczyna działać lewa półkula, prawa natomiast pozostaje bezczynna aż do chwili, gdy zaczyna się "test muzyczny"; u mężczyzn reaguje na muzykę właśnie prawa półkula, tymczasem lewa odpoczywa.

U kobiet praca mózgu przebiega nieco inaczej. Zapamiętywanie słów i cyfr to czynność podzielona między obydwie półkule, aczkolwiek nierównomiernie: lewa półkula jest bardziej "pracowita". Muzykę kobiety odbierają również całym mózgiem, tyle że prawa półkula działa aktywniej.

Różnica ta powoduje, że mężczyźni mają pamięć bardziej "chwytliwą" niż kobiety i zapamiętują każdą informację nie mechanicznie, lecz w sposób asocjatywny. Dzięki temu silna płeć ma większe zdolności do zadań ścisłych oraz do uogólnień teoretycznych. Kobiety natomiast bez trudu utrwały w pamięci poszczególne wyrazy cyfry, numery telefonów, twarze czy melodie. "Drobniogowa pamięć" kobiet, oddziałująca nielotnie w porządku, nie jest więc wyszczególniona, nie jest specjalnie przydatna w sferach minimalnej. Ale zaledwie minimalnym kobietom dane jest przyswajać złożone teoretyczne lub subtelności wyszej matematyki.

Mężczyźni przyroda zaprogramowała na myślenie analityczne i abstrakcyjne; mężczyźni, jeśli można tak powiedzieć, ma większe predyspozycje komputerowe, tymczasem mózg kobiety dąży by się porównać z innymi urządzeniem pamięciowym.

Sprawę komplikuje także fakt, że człowiek jako taki niezależnie od płci, ma umiejętności ukształtowane dość specyficznie wskutek ewolucji. Prawa półkula przestala być bliźniaczko podobna do lewej, podobnie jak różni się między prawa ręką od lewej, pod względem funkcjonalności.

Większość ludzi ma bardziej rozbudowaną lewą półkulę mózgu, która spełnia mnóstwo niezwykle ważnych zadań: kieruje prawą ręką, zarządza mówą, pisaniem, czytaniem, rachunkiem, również całą słowną komunikacją, mającą charakter abstrakcyjny - symbolizujący. Domeną prawej półkuli jest wize wzrokowe, odbiór muzyki, wyobraźnia plastyczna.

Nauka zaledwie odkryła ręką tajemniczy abstrakcyjny mechanizm współdziałania obu półkul naszego mózgu. Co więcej — te dane, które mi dysponuje ona dziś, wcale nie zawsze układają się w wyraźny schemat i często robią wrażenie sprzecznych. Z tego to być może wynika, jakby wbrew naturze, że mężczyźni są wśród obdarzonych jednostki obdarzone, chociaż niemal fotogenicznie wśród kobiet zaś — w dziedzinie do teoretycznych i ogólnie, wybitnie talentów dziedzinie fizyki czy matematyki.

W KÓŁKU RODZINNYM

Uśmiechnij się...

PRZY SPOWIEDZI

Aktywny działacz "Solidarności" podczas spowiedzi: Proszę Księdza, pobiem przypadkowo dwóch funkcjonariuszy Bezpieczeństwa.

Na to odpowiada Ksiądz: — Synu nie mów mi o zasługach, ale tylko o swoich grzechach.

NOWA PULAPKA

Przed okienkiem biura podróży "Orbis" w Warszawie grupa rozalanych obywateli wyraża głośne niezadowolenie z nowego cennika wycieczek zagranicznych — Skandal, do Jugosławii na 2 tygodnie kosztuje 10 tys. złotych, a na Krym na 7 dni — 50 tys. To zdzierstwo.

Ale urzędnik Orbisu usprawiedliwia się, mówiąc, że w koszty podróży do ZSRR wlicza się także pogrzeb.

— Mnie się wydaje, że ci się głowa kręci od tego piwka — mówi żona do podpitego męża.

— W starożytności też tak myślano, ale Kopernik to wyjaśnił: kręci się ziemia a nie głowa.

KUCHNIA POLSKA

OLADKI Z MAKARONU

2 szklanki jakiegokolwiek ugotowanego makaronu, 3 jajka, 4 łyżki maki, pół łyżeczki soli, łyżka oleju słonecznikowego, trochę startej galicy muszkatołowej. Olej do smażenia.

Oddzielić białka od żółtek; ubić białka na sztywną pianę, posolic, dodać startą galicę, dodać żółtka, mąkę i olej, lekko wymieszać, dodając jednocześnie ugotowany, dokładnie osączony, zimny makaron. Na dużej patelni rozgrzać olej, kłaść łyżką ciasto z makaronem i smażyc rumiane oładki. Usmażone podać możliwie jak najszybciej (są wówczas najsmakniejsze) do szpinaku, marchewki z groszkiem lub innej jarzyny i surówki z pomidorów lub ogórków.

Charutaria Liberty

Cuias e bombas para chimarrão — Bombas de alpaca, prata com ouro — LÚPULO de importação — Cachimbos desde Cr\$ 4.800 até Cr\$ 240.000 — Jogos de bingo — Foles de couro — Fumos — 70 qualidades — Rapé — Cutelaria de importação — Serras — Artigos para relojoeiros — Lentes de aumento — Baralhos desde Cr\$ 4.500 até Cr\$ 48.000 — Mel puro — Sementes de bractaginga — Verduras — Flores de importação — Gaiolas — Lanternas à gás e à pilha — Máquinas para corte de cabelos - manuais e elétricas — Máquinas para cortar grama — Potes de barro para azedar pepinos — Pedras para afiar - 12 qualidades.

FLORECKI

Rua Saldanha Maranhão, 148 — Fones: 234-3741 e 252-1735
80.001 Curitiba — Paraná

O C

Recente ex...
relembrou o cel...
intelectual po...
conhecido tamb...

O eminente...
ksofo, teórico c...
em 1885, en...
atendendo suicid...
artísticas.

Como to...
vida não contou...
avam. Submet...
tiva as opiniões...
mínios do pens...
deusas de ans...
época. Por isso...
sido entendido...
época em que v...
frequentavam p...
apreciadas aper...
críticas e disser...
creveu eram re...
o mesmo não com...
do seu patrimón...
Em compensaçã...
ssozialistas rel...
tor, motivadas p...
de e pelo seu c...

Toda a criat...
la luta contra...
tereotipados, ser...
ou ética. Não é p...
criador começ...
sentimento após...
apresentações de...
lúmia e de outro...
reedição dos seu...
obras dramáticas...
ebras e retratos, s...
são de apreciar

Witkacy estu...
de Cracóvia. Via...
rcha e França, co...
seus conheciem...
conhecido etnólo...
nistał Malinows...
de uma expediçã...
apoiou como dese...
depois, no entan...
mundial. Na sua...
levado a Petersbu...
oficiais do czar...
tomou parte em...
rião em uma del...
Voltoiu à Pol...
em Zakopane, o...
vida, com período...
Com a sua volta...
com impeto a su...
domínios, especia...
contudo abandon...
filosofia. Nos pr...
da Polónia ligou...
pintura e da poes...
o e propagador c...
"formismo". Esse...
(Leon Chwistek,

Ju...
EI...

O CENTENÁRIO DE WITKIEWICZ (WITKACY)

- 1986 -

Recente exposição apresentada em Curitiba comemorou o centenário do nascimento do grande intelectual polonês Stanislaw Ignacy Witkiewicz, conhecido também pelo pseudônimo de Witkacy.

O eminente escritor, dramaturgo, pintor, filósofo, teórico da arte e renovador do teatro nasceu em 1885, em Cracóvia. Morreu em 1939, cometendo suicídio, na plenitude das suas forças artísticas.

Como todo espírito superior e original, em vida não contou com compreensão dos que o cercavam. Submetendo a uma crítica rigorosa e criativa as opiniões e normas comuns, em muitos domínios do pensamento e da arte ultrapassou em dezenas de anos as idéias e conceitos da sua época. Por isso não é de admirar que não tenha sido entendido e nem devidamente avaliado na época em que viveu e criou. Suas peças teatrais freqüentavam pequenos palcos experimentais, apreciadas apenas por uns poucos. Os artigos, críticas e dissertações filosófico-estéticas que escreveu eram recebidos com relutante silêncio, quando não com ataques severos, e grande parte do seu patrimônio criativo acabou se perdendo. Em compensação não faltavam bisbilhofices sensacionalistas relacionadas com a pessoa do escritor, motivadas pelas suas chocantes excentricidades e pelo seu extravagante estilo de vida.

Toda a criatividade de Witkacy se resume numa luta contra os gostos e padrões estéticos estabelecidos, sem excluir aspectos de moralidade ou ética. Não é por acaso que esse grande espírito criador começou a ser devidamente apreciado somente após a sua morte. Prova disso são as apresentações das suas peças nos teatros da Polônia e de outros países, inclusive do Brasil, a reedição dos seus romances, a edição das suas obras dramáticas, as exposições das suas paisagens e retratos, a exemplo da que tivemos a ocasião de apreciar em Curitiba.

Witkacy estudou na Academia de Belas Artes de Cracóvia. Viajou várias vezes à Itália, Alemanha e França, com o objetivo de aprofundar os seus conhecimentos de arte. Juntamente com o conhecimento etnológico e antropológico polonês Bronislaw Malinowski, o jovem Witkacy participou de uma expedição científica à Austrália, na qual atuou como desenhista e fotógrafo. Alguns meses depois, no entanto, eclodiu a primeira guerra mundial. Na sua condição de súdito russo, foi levado a Petersburgo, onde ingressou na escola de oficiais do czar. Como tenente do exército russo, tomou parte em diversas batalhas, tendo sido ferido em uma delas.

Voltou à Polônia em 1918 e fixou residência em Zakopane, onde desde então passará a sua vida, com periódicas passagens por Varsóvia. Com a sua volta à Polónia começa a desenvolver com ímpeto a sua atividade artística em muitos domínios, especialmente no campo do drama, sem contudo abandonar as pesquisas na pintura e na filosofia. Nos primeiros anos da independência da Polónia ligou-se a um grupo de vanguarda da pintura e da poesia e tornou-se o principal teórico e propagador da corrente artística denominada "formismo". Esse grupo de "formistas" poloneses Leon Chwistek, Tytus Czyzewski, Tymon Niesio-

lowski, Andrzej e Zbigniew Pronaszko, Konrad Winkler, August Zamoyski e outros), anteriormente denominados "expressionistas", sugeria o primado da forma e da sua construção, rejeitando o papel recriador da arte diante da realidade. Desejoso de realizar na prática os seus princípios estéticos inovadores e a busca da forma do "teatro novo", Witkacy fundou em Zakopane a "Sociedade Teatral".

Witkacy acreditava que o teatro devia guiar-se por suas próprias leis específicas, sem refletir o ser real, as personagens reais. Tratava-se na realidade, como poderíamos dizer hoje, de um verdadeiro "antiteatro". É interessante que também o tipo do humor "negro", bem como o humor absurdo, com tanta freqüência aplicado nas peças modernas, especialmente por Becket e Ionesco, já tinha sido levado à perfeição por Witkacy com muitos anos de antecedência.

Os dramas que criava na linha dessas novas concepções eram tratados como uma tentativa de pôr em prática a sua teoria geral da obra de arte. Ao mesmo tempo via neles uma tribuna de onde lhe era possível anunciar as suas idéias filosófico-estéticas. A linha mestra da filosofia e da estética de Witkacy era o catastrofismo, a sensação de ameaça do indivíduo no mundo contemporâneo, a visão da vida do homem dentro das categorias da tragédia, da desesperança, da solidão, do mistério da sua própria existência no mundo, que é "um deserto sem sentido". Percebe-se aí a sua aproximação do moderno existencialismo. Mais ainda, num certo sentido o pensador polonês foi o precursor dessa corrente filosófica muitos anos antes de Heidegger e de Sartre. Sem dúvida esses elementos pessimistas e catastróficos, que se manifestam tanto na teoria como nas realizações artísticas de Witkacy, decorrem da situação vivida na época pela Europa, e principalmente pela Polónia.

Witkacy escreveu cerca de trinta peças teatrais, publicadas na Polónia com o título geral de Dramaty (Dramas).

Entre os seus romances figuram as obras *Pozegnanie Jeni* (Adeus ao Outono), de 1927, e *Nienasyenie* (Insaiciáveis), de 1930. Embora o próprio autor tenha feito a ressalva de não tratar os romances como manifestação de arte "pura", essas obras são sem dúvida originais, mesmo extravagantes, em nada semelhantes ao que até então tinha sido criado na literatura polonesa, e por isso até certo ponto chocantes. Também aqui poder-se-ia falar num "anti-romance". De qualquer forma encontramos nesses romances muitos elementos aparentados com as mais recentes conquistas da técnica européia do romance, especialmente a ruptura com as construções e artifícios convencionais, usados até então como cânones imutáveis desse gênero literário.

Por isso também aí Witkacy foi um precursor de novas formas. Ambos os romances, especialmente *Nienasyenie*, podem ser considerados como sua "profissão de fé". Essas duas obras contêm a essência das suas idéias filosóficas, bem como a demonstração da sua doutrina estética, tão inovadora e revolucionária.

M. Kawka

Este ano será um sucesso se houver um sorriso de otimismo, um sonho de beleza em seu coração e poesia nas pequeninas coisas. Na simplicidade da flor, na inocência das crianças, no silêncio interior, na amizade desinteressada, no momento presente, na oportunidade de ser bom, ser amigo, compreensivo, sensível ao sofrimento alheio, grato ao passado que lhe proporcionou experiências para o futuro.

Se você for franco sem ferir, tiver fé em si, no próximo e em Deus acima de tudo, expressar o que pensa do outro com uma palavra de carinho, de apoio, reconhecimento, bondade e encorajamento.

Se você souber vencer a preguiça, o orgulho, o vício, a indiferença ao sofrido, a tentação da riqueza e do luxo, da intriga e da inveja, da intolância ao ignorante, ao que tem idéias diferentes das suas, ao menos inteligente, ao egoísta, ao mesquinho.

Se você socorrer o que precisa de alguém, aconselhando-o, estendendo-lhe a mão, dando-lhe uma ajuda no momento certo, economizando tudo, esbanjando amor e bondade, entendendo a criança, o adulto que não teve infância e aquele que não sabe amar.

Se você der um "Bom Dia" de coração e enfrentar com esportividade as desventuras, semear a paz e o amor, vibrar com a felicidade alheia, com a beleza do sol acordando o dia, com a gota de orvalho na flor.

Se você valorizar cada vitória e o mundo de beleza e oportunidades que se abrem diante de você, e começar cada dia com Deus. Se você for sensível a tudo isso, então esse ano será um sucesso para você e para os que viverem ao seu redor. (Fonte: MUNDO JOVEM - 1981).

Leonir Wippel
(Witmarsum - SC)

CONVITE

A Sociedade União Juventus, convida seus associados e amigos para assistirem no próximo dia 17-01-86, às 20:00 horas na Sede Urbana sita à Rua Carlos de Carvalho, 575, o filme Policial Polonês - série de TV em três capítulos sob o título "007 RESPONDE" com a duração de 2 horas e 30 minutos.

NOTA: A ENTRADA É FRANCA.

Opiniões e Propostas:

Peço permissão para apresentar uma sugestão, que talvez aumente o interesse e tirem do "LUD":

A criação de uma seção OS POLONESES NO BRASIL, que publicaria periodicamente, o nome de Poloneses e seus descendentes, com seus respectivos endereços e profissões (ou ocupações), com a finalidade de se confraternizarem entre si por ocasião do NATAL, PÁSCOA, etc. O título também poderia ser: **Vamos conhecer-nos uns aos outros?** Desta maneira quantos compatriotas não viriam a encontrar-se de novo? Um anúncio no "Lud", convidando os interessados a participarem deste "CLUBE" por certo daria resultado. Bastaria cada um enviar uma cartinha expressando o desejo de ver seu endereço publicado para fins de manter correspondência com outras famílias. Assim, devagar, formar-se-ia um Clube Nacional dos Poloneses.

Aí está a idéia. Vs. Ss. julguem se vale a pena.
Pedro Gonetcki

Juros, Correção Monetária E Muita Felicidade.

Caderneta de Poupança Bamerindus Bom tempo todo dia



Advertisement for Bamerindus bank savings account, featuring the headline 'Juros, Correção Monetária E Muita Felicidade.' and the bank's logo.

Nossos jovens estão morrendo

Sem piegulce alguma, e também sem exagero, refilitamos um pouco sobre o momentoso e cruel problema dos tóxicos no Brasil no meio jovem...

É alto o grau de crueldade dessa guerra suja travada contra a nossa juventude, nos grandes centros urbanos e nas periferias de quase todas as cidades de porte médio do país. É claro que há regiões onde a guerra não chegou, mas até onde já foi, se traçássemos um mapa teríamos um Brasil infestado de áreas de conflito desta catástrofe nacional que se chama cocaína, morfina, barbitúricos, anfetaminas, cola de sapateiro, maconha, pacau, e inúmeros outros nomes a que genericamente se denomina de tóxicos.

Quantos são os jovens e adolescentes toxicómanos no Brasil? Talvez nunca o saibamos, mas para qualquer cidadão decente é suficiente saber que são muitos, demais até, para que fique na inércia criminosa de agora. Deixamos a polícia a tarefa de reprimir o traficante (e ela nem sempre o faz, ou por falta de meios, ou até por conviência em alguns casos). Deixamos os juízes pronunciar alguns culpados e, depois disso, aprendemos a conviver com meninas e rapazes de 13 a 27 anos que mexem com tóxicos. Uma, porque não sabemos o que fazer por eles, já que não temos intenção de fazer nada contra eles. Outra porque, se quiséssemos ajudar, nem saberíamos por onde começar.

A grande maioria dos hospitais brasileiros não tem recursos nem pessoal treinado para cuidar das vítimas desta guerra. Não há nem salas, nem maquinário, nem remédios para socorro de primeira instância. Quem desejasse fazer um rápido teste de sangue, de saliva ou de urina do paciente trazido em crise, teria que esperar por dias em algumas regiões do país. E, revelado o tipo de droga ingerida, nem adiantaria insistir porque não dispõem de medicamento adequado para esse tipo de enfermidade.

A polícia, desaparelhada, obrigada a combater traficantes que usam lanchas, navios, aviões, helicópteros, milhares de automóveis, caminhões, pessoas e "funcionários", perde de 10.000 a um, neste combate sujo. E quando consegue pôr as mãos nos senhores desta guerra, dificilmente os vê punidos exemplarmente. Isto, para não falar dos policiais corruptos que, ao invés de combater, se associam, pelo inimaginável lucro e pelas cifras astronômicas que rende a estudada agressão à fina flor do país: os jovens.

Devo ser extremamente desinformado, mas não encontro ainda nenhum jornal ou revista que falasse de algum esforço do governo federal e do

governo estadual para PREVINIR os jovens nas escolas e comunidades, quanto aos perigos dos tóxicos. Nem jamais ouvi falar de algum hospital especializado no TRATAMENTO do jovem vítima de toxicomania. O que há são instituições particulares que cobram muito para se manter. E há grupos religiosos que fazem até sem cobrar nada, mas o resultado é mínimo diante da gravidade do mal.

Enquanto isso, hospitais são desativados porque tuberculose se trata em casa. Alas inteiras de hospitais estão paradas. Não há nenhum político neste país capaz de gritar das tribunas estaduais e federais que está na hora de salvar os nossos



jovens? Não há nenhum organismo realmente interessado em saber o que anda acontecendo nas cidades de veraneio, nas periferias e às portas das escolas de primeiro grau? Não há ninguém capaz de comprar esta briga e exigir do governo federal que utilize aqueles hospitais desativados? Gente capaz existe. Gente interessada em ajudar, existe. Psiquiatras, psicólogos, assistentes sociais, médicos, religiosos, juizes, gente consciente existe.

O que não há é a consciência de que estamos perdendo uma guerra de gravíssimas consequências para o futuro imediato do nosso país. Fala-

mos de milhares de brasileiros mutilados nas indústrias e no campo por acidentes de trabalho. Apenas esquecemos outros milhões de brasileiros de 13 a 28 anos mutilados por ingestão ou aplicação indovenosa de tóxicos que alguns crápulas atribuem com o nojento objetivo de tirar fama exorbitante às custas de morte lenta de nossos adolescentes e de nossos jovens.

Num país de 130 milhões de habitantes, ninguém já se deu ao trabalho de saber quantos milhões estão dominados pelo uso de tóxicos? E se fossem apenas 2.000 jovens já não seria nada suficiente para ativar alguma clínica a fim de recuperá-los para o amanhã?

Estão matando nossos jovens. Sabemos como e como. Sabemos também em muitas ocasiões quem os mata. E criminosamente não se faz nada. Os grandes traficantes estão soltos, a polícia não tem como combater eficazmente por que faltam meios, as farmácias sabem que remédios os jovens usam para se intoxicar e mesmo quando os vendem, os governos estaduais e o federal sabem que são milhões de jovens vítimas do uso de tóxicos e, pelo que se saiba, não há nenhum projeto de grande monta para ajudar os pais de uma dessas vítimas. Onde internar? O que fazer? Como desprogramar um filho toxicômano? A quem recorrer? Num raio de 500 a 1.000 quilômetros, muitas vezes não há um único hospital que possa prontamente ajudar. As clínicas são caras. E, quando existem, nem mesmo os médicos sabem dizer o que ficam...

No Brasil da década de 80 há muitas guerras acontecendo. A dos menores infratores, a dos negadores de alimento, a dos atravessadores, a dos cobradores de juros exorbitantes, a dos manipuladores de preços em nome da inflação. Mas de todas elas, a mais dolorosa e deprimente é a dos tóxicos.

Como ovelhas conduzidas ao matadouro, nossos adolescentes e jovens estão à mercê de alguns canais que impunemente lhes passam coisa maldita. Pelo que sei o governo federal não tem nenhum hospital para treinar combatentes nos hospitais particulares ou estaduais não possui nem mesmo quartos ou alas para dar assistência a essa juventude ferida no mais profundo de seu ser.

Talvez algum dia algum profeta ou alguma profetiza do congresso alerte o país para esta desgraça. Estamos precisando de uma nova Proceza Isabel que desta vez liberte os jovens da escravidão dos traficantes...

Pe. Zezinha S.

DIREITOS HUMANOS

Na data de 10 de dezembro de 1948, um grupo de nações filiadas à ONU, resolvia, em Assembléia Geral, estabelecer princípios que fossem servir aos povos. Neste dia foi anunciada a Declaração Universal dos Direitos Humanos.

Nela se estabelecia que todos os homens nascem livres em dignidade e direitos. A raça, a cor, o sexo, a língua, a religião, a opinião política ou de qualquer natureza, a origem ou a riqueza não seriam critérios para diferenciar os direitos dos homens. Todos são iguais em direitos, proclamava a Declaração. Enuncia ainda, em 30 artigos, os direitos indispensáveis de que necessita a pessoa para bem se desenvolver no meio em que vive.

Trinta e sete anos após, a declaração não passa de um testamento utópico. O que se viu e se vê, nas relações entre as nações, é o poder de dominação dos mais fortes sobre os mais fracos. A igualdade de condições foi subjugada em detrimento do acúmulo cada vez maior de riquezas nas nações desenvolvidas. Uma quase centena de países crescem tendo suas economias estrangula-

das pelas decisões dos mais fortes. Veja-se, por exemplo o caso brasileiro. Nadamos contra a corrente tentando pagar uma dívida impagável. A pressão é tanta que somos obrigados a exportar nossas riquezas para continuar sobrevivendo como nação. Isto sem mencionar os sacrifícios penosos por que passa o povo, principalmente o povo trabalhador.

A luta por direitos mais humanos e igualitários deve envolver a todos nós. Como bom sinal, vemos surgirem, em vários municípios deste nosso imenso país, Comissões e Centros de Defesa dos Direitos Humanos. Pessoas humildes e menos intelectuais estão, em luta, buscando, em situações concretas, o direito à vida. Pão, saúde, emprego, escola, habitação, saneamento, lazer são alguns gritos ouvidos nas bases. Essas lutas são, face mais autêntica de preservação dos direitos dos cidadãos. O resto não passa de um belo código, ocupando burocratas.

Pensemos nisto, enquanto há tempo!

Cláudio Somacal

Não é mole fazer jornal...

Se a letra é miúda, não se pode ler.
Se a letra é grande, tem-se pouco a ler.
Se trata de política, é intrómito.
Se fala do prefeito, é puxa-saco.
Se não fala, é derrotista.
Se desenvolve a notícia, é mentiroso.
Se não desenvolve, é falho.
Se é satírico, não é sério.
Se não é, foi escrito para estátua.
Se é suscito, é superficial.
Se é profundo, é cansativo.
Se interessa a senhoras, é jornal de mulheres.
Se interessa aos homens, é machista.
Se é caro, explora.
Se é barato, não presta.
Se chega em tempo, só cumpriu a obrigação.
Se chega atrasado, recebe reclamações.
Se falha um dia, está indo à falência.
Se sai todos os dias, não tem qualidade.
Se usa palavras difíceis, quer esnoabar.
Se usa palavras fáceis, é escrito por analista.

Pod takim...
TYGO...
SPOLI...
ZALO...
KGE...
Pod takim...
autora Thierry...
działalności sz...
W kwietniu...
zawsze utrzym...
kim, wyrzucila...
kich Decycja...
Mitterranda sp...
swiecie. W tym...
wykłej decycji...
Mitterrand tak...
Książka Thi...
rynek w ostatn...
tanie i stara si...
dy nowe i niez...
zję, poczynają...
zję, polegawanie...
skoczywszy n...
mysłowego w...
sekretu Zachoc...
ekonomicznym...
krywa jak się...
Farewell...
działającego...
się jak działa...
technologii. Za...
kich agentów...
techniczno-prz...
Zdobycie t...
tom wielkie...
Ponad 5.000 p...
otrzymuje w t...
oswiadczył Sek...

Wall...
Rośnie na...
świecie akcja...
nalogiem pale...
niki badań opu...
nych przez Wo...
Institute z Wa...
nu wskazują...
spowdował...
śmierci w 19...
niż głód w Afr...
wojny i napad...
rystów. Willi...
Chandler, aut...
ki "Walcząc...
niem" oświad...
papieros jest...
działny za sm...
2 do 2,5 milio...
rocznie. "Ok...
pięta zgonów...
nach Zjednocz...
Europie jest...
z paleniem pap...
Chandler w...
epidemiczne w...
padki raka płuc...
jesli rzady nie...
nalóg palenia...
"Palenie pa...
niz narkotyki"...
ganizują praw...
czy transport...
tyloniu...
"Palenie pa...
sów przez niep...
ciagu roku w...
ofiarami N...
opóźnia rozwoj...
ci 11-letnie, kt...
W Grecji przyp...
nymi krajami t...